



Jacek Aleksander Prokopski
Politechnika Wrocławska
ORCID: 0000-0002-1021-1712
e-mail: aleksanderpro@poczta.onet.pl

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/RF.2022.004>

Nadzieja skowana niepewnością. Wokół myśli Lwa Szestowa

Wielkie nieszczęścia i wielkie iluzje
do tego stopnia zmieniają naturę człowieka,
że to, co wydaje się niemożliwe, staje się możliwe,
a co wydaje się nieosiągalne, staje się osiągalne.

Lew Szestow, *Początki i koniec*

[...] zadaniem filozofii nie jest uspokajanie
człowieka, lecz budzenie w nim niepokoju.

Lew Szestow, *Apoteoza nieoczywistości*

Początek

Lew Szestow cieszył się dobrą sławą wśród znanych i cenionych filozofów europejskich XX wieku nie tylko jako najbardziej głęboki i niezwykły myśliciel egzystencjalny, który nadszedł po Kierkegaardzie¹, lecz

¹ Zob. Lew Szestow, *Kierkegaard i filozofia egzystencjalna*, przeł. Jacek Aleksander Prokopski (Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki, 2003); Mikołaj Bierdiajew, *Lew Szestow i Kierkegaard*, przeł. Anna Papieska, w: *Wokół Szestowa i Fiodorowa. Almanach myśli rosyjskiej*, red. Janusz Dobieszewski (Warszawa: Wydział Filozofii i Socjologii UW, 2007), 153–160.

także jako fenomen rosyjskiej myśli religijno-filozoficznej². Myśli, która odznaczała się specyficzną wrażliwością, stylem wyrażania i interpretacji świata, przesiąkniętym do szpiku kości melancholią, ironią, niekiedy szyderstwem i nihilizmem, przede wszystkim zaś gnostyckim nastrojem³. Jednym słowem – ideą, której obca jest bezosobowa filozoficzna spekulacja, za to bliska psychologiczna dociekliwość, zsubiektywizowana narracja i, co oczywiste, nieskrywana niechęć do wydumanych słów i abstrakcyjnych wyrażań. A całe to „zamyślenie” ma miejsce na ziemiach Matuszki Rossiji, w oddalonym od zachodniej cywilizacji dworku, przy akompaniamencie bałajki i parzonej w samowarze herbaty. W takiej właśnie egzystencjalnej scenerii nietrudno o krytykę wszelkiej maści europejskich racjonalizmów, jak i metafizycznego realizmu bądź moralizmu. Rzecz jasna, Szestowowski krytycyzm albo podejrzliwość nie jest żądzą epistemologicznej czy antropologicznej destrukcji. Przeciwnie, to raczej głęboko skrywana i poplątana żydowsko-rosyjska pasja prawdy, dobra i piękna czynu, jednak na zawsze połączona z utratą wiary w spekulatywną możliwość osiągnięcia prawdy najwyższej. Krótko mówiąc, to filozofia „bez gwarancji zbawienia”. Jakkolwiek byśmy jej nie nazwali, zdaniem Szestowa, próba wyrażenia tego, co niewyraźalne, usłyszenia tego, co niewidzialne, zapisania tego, co w żaden sposób w swej formie nieuchwytnie, może być tylko, albo aż, szczerą filozofią, wspartą na fundamencie wiary i nadziei⁴.

Oczywiście takie postawienie sprawy w niczym nie ułatwia zrozumienia, a tym bardziej reinterpretacji myśli Szestowa. Pozwala jednak na odważne i pełne ufności otwarcie na jej irracjonalną orientację i zadomowienie w tej z pozoru nieokreślonej treści, która została wyrażona w formie filozoficznych esejów albo eksperymentów psychologicznych, jak powiedziała by Kierkegaard – filozof, od którego Szestow czerpał pełnymi garściami. Eksperymentów, u wrót których stały zakazane pytania filozofii. Dokładnie rzecz ujmując, filozofii idealistycznej, lecz nie Hegłowskiej, tylko takiej, której skrywane metafizyczne niepokoje są wydobywane w dramatycznej walce z samej głębi ludzkiego ducha. Filozofii, w której nie chodzi o „[...] indywidualny egzemplarz gatunku,

² Zob. Sławomir Mazurek, *Rosyjski renesans religijno-filozoficzny. Próba syntezy* (Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, 2008), 156–157, 167–178.

³ Zob. Lew Szestow, *Nikołaj Bierdiajew. Gnoza a filozofia egzystencjalna*, przeł. Anna Papińska, w: *Wokół Szestowa*, 161–192.

⁴ Por. Aleksander Maslennikow, *Stracić rozum, aby zyskać Boga? Lwa Szestowa myślenie wiary*, w: *Rozum i wiara mówią do mnie*, red. Krzysztof Mądel (Kraków: Wojskowa Akademia Medyczna, 1999), 175–193.

ale o konkretnego człowieka, z jego niepowtarzalną biografią”⁵. Wreszcie takiej, której praktyczny idealizm stoi w totalnej opozycji do spekulatywnego idealizmu oddzielającego to, co materialne, od tego, co idealne. Stąd filozofia dla żydowskiego egzystencjalisty to sprawa życia i śmierci – pełnego nadziei eschatologicznego spełnienia. Nadziei poprzedzonej „[...] odwagą myślenia w tych kategoriach, w których się żyje”⁶.

1. Idealistyczne cmentarze

Paradoksalnie w tym samym czasie, kiedy Szestow ironizował na temat nielogiczności systemów, niemocy różnorodnych światopoglądów, sam zaproponował czytelnikom szereg własnych, niekoniecznie powiązanych ze sobą osądów⁷.

Jak okazało się później, taki sposób filozoficznej narracji, pełen negatywnych i zaskakujących twierdzeń, stał się pomysłową pułapką zastawioną na każdego, kto poszukiwał pewności – prawdy absolutnej. Uznane światopoglądy, filozoficzne systemy stawały się bowiem totalitarnymi machinami miażdżącymi konkurujące ze sobą doktryny, a tym bardziej indywidualne punkty widzenia. Doskonałym przykładem była ideologiczna niecierpliwość bolszewizmu, którego druzgocących skutków doświadczył sam Szestow⁸. Wiedział on jednak, że sedno sprawy mieści się nie tylko w zewnętrznych politycznych imperatywach poszczególnych ugrupowań czy działaczy bądź też bezpośrednio w indywidualnych cechach charakteru różnych przywódców. Jak powiada Szestow: „Historia, Hegel, filozofia, nauka – działacz polityczny nie zaprzęta sobie głowy tym wszystkim. Działacz polityczny po swojemu decyduje o losie swojego kraju”⁹. Otóż owo sedno mieści się w czymś zgoła innym i znacznie głębszym, a mianowicie w tym, że zarówno treść, jak i duch tzw. spekulatywnych idei bywają na ogół bezosobowe i co gorsza – chcą one objąć swym zasięgiem wszystkich. Mówiąc wprost, powszechnie wiążący charakter idei objawia się, zdaniem Szestowa, nie tylko jako coś nieludzkiego, lecz przede wszystkim jako coś, co samo

⁵ Adam Sawicki, *Absurd, rozum, egzystencjalizm w filozofii Lwa Szestowa* (Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”, 2000), 189.

⁶ Lew Szestow, *Ateny i Jerozolima*, przeł. Cezary Wodziński (Kraków: Znak, 1993), 291.

⁷ Zob. tamże, 434–436.

⁸ Por. Lew Szestow, „Czym jest bolszewizm”, przeł. Cezary Wodziński, *Przeгляд Polityczny* 145/46 (2017): I–XVI.

⁹ Tamże: II.

w sobie jest nieskrywanie sprzeczne z człowieczeństwem i Bogiem. „Filozofia spekulatywna aspiruje nie mniej gorączkowo do *ratio, emancipata a Deo*; dla niej jedyną prawdą jest ta prawda, której udało się uwolnić od Boga. [...] ludzki umysł zawsze kierował cały swój wysiłek ku temu, by osiągnąć dla samego siebie *veritates emancipatae a Deo*. Rozum dyktuje prawa, które sobie upodobał, lub co bardziej prawdopodobne, prawa, które jest zobowiązany narzucać z racji swojej natury”¹⁰. Natury, która niejako z góry ustala zasady, posiada gotowe konkluzje i imperatywy. W ten oto sposób potęga spekulacji, zwłaszcza metafizycznych, chcąc wyjaśnić egzystencjalne kwestie, stała się bardziej niebezpieczna dla ludzkiego ducha niż wulgarny materializm. W *Początkach i końcach* Szestow pisze: „[...] w głębi ducha zazdroszczę im [dzikim – J.A.P.] ich barbarzyństwa i przeklinam swoją kulturę, która uwięziła mnie wraz z wierzącymi misjonarzami, filozofami idealistami, pozytywistami i materialistami w ciasnych granicach dusznego i odpychającego rozumienia świata”¹¹. Przy czym materializm – jak interpretuje go rosyjski myśliciel – jest bardziej konsekwentny w swojej społecznej diagnozie, zwłaszcza na temat tego, co człowiekowi wolno, a czego nie. Filozofia materialistyczna nie zawiera w sobie żadnej dyrektywy, która mogłaby przymusić człowieka do tego, by ten ochoczo się jej podporządkował. Filozofia ta, paradoksalnie, pozbawia człowieka godności i wewnętrznie wyjaławia, lecz nie może rościć sobie pretensji do racjonalności, nie wymaga również wdzięczności, nie tkwi w niej bowiem duch, czy też wewnętrzny głos, którym mogłaby przemówić. Pojedynczy człowiek może więc jednocześnie ją uznać i odrzucić, ale nie może jej podważyć¹². Jednakże dla Szestowa istotne były nade wszystko sprawy dotyczące konkretnego istnienia, jego spełnienia i zbawienia, nie zaś ogólnikowe, podszyte scjentyzmem stwierdzenia na temat pochodzenia człowieka. Jego zainteresowanie miało charakter egzystencjalny, było pełne namiętności i pasji, koncentrowało się na realności i intymności

¹⁰ Szestow, *Kierkegaard i filozofia egzystencjalna*, 115.

¹¹ Lew Szestow, *Początki i końce*, przeł. Jacek Chmielewski (Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki, 2005), 63.

¹² Por. Lew Szestow, *Potestas clavium (Władza kluczy)*, przeł. Jacek Chmielewski (Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki, 2005), 60–62. Na stronie 61 czytamy tam m.in.: „Przed sądem rozumu żadna metafizyka, idealistyczna w takim samym stopniu, jak materialistyczna, nie okaże się słuszna, albowiem w tym albo w innym momencie swojego rozwoju powoływała się ona na coś niewytłumaczalnego, to znaczy dla rozumu niemożliwego do przyjęcia. Z tego wynika, że jeśli materializm chce pozostać nienaruszony, powinien wyrzec się wszelkiej argumentacji”.

ludzkiego doświadczenia. Wszelkie z góry przyjęte punkty widzenia albo tzw. światopoglądy ograniczały, zdaniem myśliciela, egzystencjalną wolność niczym żelazne kraty. Wydaje się zatem, że ostatnim krokiem, wiodącym od idealizmu i materializmu do autentycznej filozofii i niezniewołonego pisarstwa, było dla Szestowa wzbudzenie zarówno obojętności, jak i postawy niewybrednej, niekiedy drwiny wobec każdego z tych światopoglądów. Oto najbliższy przykład: charakteryzując rosyjski dekadentyzm, w odniesieniu do twórczości Wiaczesława Iwanowa, Szestow pisze: „Od czasu, kiedy w Rosji zaczęto «myśleć», piszący i czytający zawsze szukali światopoglądu: można powiedzieć, że sukces pisarza w Rosji był mierzony po prostu rozległością i wszechstronnością jego światopoglądu”¹³. Tymczasem to, co wystarcza aż nadto, to postawa, w której: „Filozof sam tworzy rzeczywistość. Dlatego ażeby widzieć terażniejszość, przeszłość i przyszłość, w ogóle nie musi nigdzie zaglądać i dawać sobie z czymkolwiek radę”¹⁴. A oznacza to mniej więcej tyle, że filozof sam odnajduje wolność, a jego największym dobrodziejstwem jest umiejętność pozbycia się jakichkolwiek „odziedziczonych” przekonań. Odnajduje on wolność, bez której niemożliwe wydaje się przeniknięcie do sfery prawdziwego istnienia. W *Apoteozie nieoczywistości* Szestow zauważa: „Każdy «światopogląd» filozoficzny, zgodnie z tym, jak rozstrzyga ogólną kwestię bytu człowieka, usiłuje w ten czy inny sposób nadać kierunek naszemu życiu. Ale my nie mamy ani sił, ani danych, żeby rozstrzygać ogólną kwestię [...]. [...] Wszelka umowa [dotycząca bytu ludzkiego – J.A.P.] niespowodowana koniecznością będzie występkiem wobec Ducha Świętego”¹⁵. Nieco dalej myśliciel w lapidarny sposób uzupełnia powyższą intuicję: „A gdy zostajesz sam ze sobą, czyż można na serio pomyśleć o «światopoglądzie»?”¹⁶. Widzimy zatem, że jakakolwiek próba interpretacji wolności, zwłaszcza jej filozoficznego czy ideowego usystematyzowania, zaprzecza, zdaniem Szestowa, jej egzystencjalnej niepowtarzalności. To ją miał na myśli, kiedy rozprawiał o jednej z wyróżnionych cech prawdziwej filozofii, o wolności konkretnego człowieka, filozofującego na własne ryzyko z nadzieją skowaną niepewnością. O wolności hartowanej w warunkach realnego pluralizmu, w żaden sposób nieograniczonego, ani przez spekulatywny

¹³ Tamże, 201.

¹⁴ Tamże, 207.

¹⁵ Lew Szestow, *Apoteoza nieoczywistości. Próba myślenia adogmatycznego*, przeł. Nina Karsov, Szymon Szechter (Londyn: Wszechnica Społeczno-Polityczna, 1983), 74–75.

¹⁶ Tamże, 75.

rozum, ani innego rodzaju ograniczające go sytuacje, czy to społeczne, czy ideologiczne, krótko mówiąc – światopoglądowe.

Otóż taki pogląd na kwestię różnorodności stanowisk, niejednorodności, miał też swoją charakterystyczną narrację. Był nią nieskrywany żydowski sarkazm Szestowa, skierowany wobec każdego niemal filozoficznego oponenta, aż po nieoczekiwane z nim pojednanie. Paradoksalnie tylko na jego warunkach, czyli ze szczególnym odniesieniem do jego propozycji. Tak oto przebiegało dowodzenie Szestowa. Przez dwa tysiące lat, jeśli nie więcej, biorąc pod uwagę pierwszych myślicieli, poczynszy od Arystotelesa, Tomasza z Akwinu i bliższych nam – Spinozy, Kartezjusza, Hegla i im podobnych – filozofia podejmowała wiele starań, by usystematyzować i ujednolicić, czyli zdefiniować, istotę swego przeznaczenia. Niestety do tej pory, no... może z wyjątkiem Marksa i Engelsa, żadnemu z miłośników mądrości nie udało się osiągnąć filozoficznego konsensusu. Niemal każdy ze śmiazków filozofii przedstawia się jako niezależny myśliciel, który za największy autorytet uważa samego siebie, a co za tym idzie – prawda przez niego głoszona ma charakter objawiony. Cóż jednak począć z tymi – Szestow wciąż ponawia to pytanie w ślad za Kierkegaardem i Dostojewskim – dla których filozofia to nie tylko budowanie systemów i światopoglądów, lecz sprawa życia i śmierci?¹⁷ Dla których, powtórzmy, filozofia to nie przyjęcie idealistycznej konieczności i metafizycznych uniwersalnych praw, tylko bunt skierowany przeciwko miażdżącej sile wszystkiego, co bezosobowe, numeryczne, skatalogowane, wyjaśnione, zamknięte. Szestow pyta i konstatuje: „Dlaczego jednak filozofowie opiewają i błogosławią zniewalającą siłę poznania i wymagają tego samego od wszystkich ludzi [...], dlaczego tak się niepokoją na myśl, że coś niemożliwego mogłoby się ziszczyć, a całkowicie spokojnie przyjmują przymusowość naszego poznania, jako coś rozumnego i potrzebnego – tego nie można pojąć”¹⁸. Jak do tej pory nie doszło jednak do żadnej ostatecznej zgody między filozofami odnośnie do ich zrozumienia, czym jest prawda, kim jest człowiek, czym świat, a czym historia, czy jest Bóg, czy go nie ma, i co stanie się z nami, jeśli jest, itp., itd. W związku z tym rodzi się pytanie: co stanie się z tymi i co powinni uczynić ci, którzy zwrócili się ku filozofii, by odnaleźć dzięki niej sens swego życia, którzy chcieli pokonać rozpacz swego istnienia i z nadzieją spoglądać w przyszłość? Odpowiedź

¹⁷ Por. Mikołaj Bierdiajew, *Fundamentalna idea filozofii Lwa Szestowa*, w: Lew Szestow, *Spekulacja i objawienie*, przeł. Jacek Chmielewski (Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki, 2007), 5.

¹⁸ Szestow, *Ateny i Jerozolima*, 415.

wyduje się prosta. Otóż jeśli nie ma żadnej uniwersalnej prawdy, która obowiązywałaby wszystkich i byłaby uznana przez każdego z osobna, to najwyraźniej każdemu człowiekowi wolno odczuwać, a nawet działać na swój własny rachunek. Szesstow pisze: „Być może, gdyby filozofowie bardziej cenili niemożliwe, a przymusowość poznania trwożyłaby ich i obrażała, wówczas wiele sądów, które teraz uchodzą za powszechne i konieczne, i z tego względu wszystkich obowiązujące, okazałyby się szczytem niedorzeczności i bezsensu. A czymś najbardziej niedorzecznym, czymś najmniej sensownym stałaby się wtedy sama idea zniewalającej prawdy”¹⁹. Nie istnieje więc konieczność uzbrojenia się w Platonską dialektykę, w logikę Spinozy czy spekulatywny rozum Hegla. Nie ma potrzeby, by podejmować z nimi dyskusję. Co więcej, można się z nimi wszystkimi zgodzić albo nie zgodzić. Formuła „jesteśmy za, a nawet przeciw” jest tu jak najbardziej na miejscu. Świat jest nieskończenie duży i bez problemu zaferuje każdemu z dzisiaj tu obecnych, czyli jeszcze istniejących, to wszystko, czego zapagniemy. Nawet wiarę, nawet przekonanie, że oto te, a nie inne, doktryny są jedynymi uniwersalnymi sposobami na interpretację tego, co dane, tego, co jest. Otóż wielość światów, miliardy ludzkich istnień i nieskończona liczba bogów w nieskończonej przestrzeni wszechświata nie tyle przerażają, gdy kojarzy się słowa Pascala, ile wprawiają w stan nieprzerwanej idealizacji zastanej rzeczywistości. I z tego też powodu myśliciel interpretuje filozofię jako rzeczywistość na wskroś absurdalną, która swym zakresem obejmuje wielość istniejących doktryn, często ze sobą sprzecznych. Ponadto interpretuje filozofię jako tę, którą pogrążona w tragizmie ludzka egzystencja przyjmie z nadzieją na odnalezienie prawdy i drogi prowadzącej do wyzwolenia²⁰. Innymi słowy, zwrot jednostki ku filozofii siłą rzeczy jest związany z ludzkimi potrzebami i nieodpartym przecuciem tego, co Transcendentalne. Aby jednak filozofia mogła wypełnić to zadanie, nie może powielać dotychczasowych standardów, które przez wieki pozostawiały człowieka bez odpowiedzi. Filozofia, o której pisze Szesstow, to propozycja mówiąca prawdę wprost, nawet jeśli w danym momencie poszczególny człowiek nie chce jej przyjąć. Taka zaś filozofia, która nie ma odwagi, by zmierzyć się z materialistycznymi i idealistycznymi ideami odkrywanymi przez zniewolony umysł i która zezwala na to, by wykluczyć wymiar egzystencjalnego przeżycia, oddala czło-

¹⁹ Tamże.

²⁰ Zob. Jacek Aleksander Prokopski, *Egzystencja i tragizm. Dialektyka ludzkiej skończoności. Krytyka nowożytnej i współczesnej myśli egzystencjalistycznej* (Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki, 2007), 104–110.

wieka od prawdy jego istnienia. Tymczasem odrzucenie rozumu i jego praw w żaden sposób nie oznacza dla ludzkości jakiegось intelektualnego upadku. Przeciwnie, pozostawia człowiekowi to, co w życiu najistotniejsze, czyli nadzieję. Jest to jednak nadzieja przedziwna, realizuje się ona bowiem i dopełnia w absolutnej rozpaczcy pojmowanej przez Szestowa jako przestrzeń prawdy wyzwalającej pojedynczą egzystencję od zniewalających wolną kreację wrogich praw i siideł umysłu²¹. Tak oto autentyczna filozofia, pozbawiona obaw o swoją reputację, zrodziła się z najgłębszych ludzkich przeżyć i doznań. Z nieodpartej chęci podejmowania nieprawdopodobnych wyzwań, dalekich od logicznego ich rozwiązywania. Zatem: „Zadanie filozofii polega na oderwaniu się, choćby tylko częściowym, od życia już za życia”²². Wreszcie na tym, by przedkładać czyn nad słowo albo podjąć próbę „twórczości z niczego” i tym samym odzyskać swoje utracone prawo do życia niczym „prawdziwy, jedyny” bohater Czechowa, „człowiek pozbawiony wszelkiej nadziei”, o którym rozprawia Szestow. Bohater, który chce przekroczyć ludzkie możliwości, ludzkie prawa. Zgodnie z przekonaniem samego pisarza, który uznał pozytywistyczny materializm za perspektywę ograniczającą ludzką egzystencję²³. „Niejawni myśliciele pozytywistyczni, tzn. idealisci i metafizycy, nie potrzebują obelżywych słów. W zamian za to grzebią oni żywcem Czechowowskich bohaterów na swoich idealistycznych cmentarzach zwanych światopoglądami”²⁴ – konstatuje Szestow.

2. Boska niewiedza

Myśl Szestowa, błakająca się po meandrach Czechowowskiej twórczości, nie podważa jednak w żaden sposób, jak mógłby ktoś pomyśleć, wiarygodności ludzkiego poznania, a tym bardziej elementarnych zasad metody naukowej. Poznać można dosłownie prawie wszystko, a wiedza może być nieograniczona. Lecz w pewnym, nazwijmy je egzystencjalnym, znaczeniu wiedza nie jest konieczna, a nawet nie jest wystarczająca, by móc osiągnąć zbawienie. I na pewno nie jest tym, cze-

²¹ Por. Piotr Mrzygłód, *Między „metafizyką absurdu” i „absurdem metafizyki”. Projekt dekonstrukcji metafizyki klasycznej w egzystencjalistycznej myśli Lwa Szestowa* (Wrocław: Papieski Wydział Teologiczny, 2014), 63–64.

²² Lew Szestow, *Na szalach Hioba*, przeł. Jacek Chmielewski (Warszawa: Fundacja Aletheia, 2003), 247.

²³ Por. Szestow, *Początki i końce*, 25–26, 31 i nn.

²⁴ Tamże, 33.

go człowiek pragnie najbardziej w rozstrzygających czy przełomowych momentach życia. Szestow wyjaśnia złożoność i doniosłość tego problemu, kiedy rozważa treść *De carne Christi* Tertuliana²⁵: „[...] co dla Aten jest szaleństwem, dla Jerozolimy jest mądrością, co dla Jerozolimy jest prawdą, dla Aten jest fałszem”²⁶. Cezary Wodziński zaś streszcza to słowami: „Jeśli człowiek chce się zwrócić ku biblijnemu Bogu i objawionej przez Niego prawdzie, porzucić musi wszelkie racjonalne *impossibilia*. Porządki wiary i rozumu rozchodzą się definitywnie, jedyna autentyczna relacja, jaka między nimi zachodzi, to nieprzejeżdżalna wrogość”²⁷. Czy zatem nie byłoby bardziej na miejscu zwrócić się nie do wiedzy, lecz do ignorancji lub niewiedzy, nie do rozumu, lecz do absurdu lub irracjonalności? Otóż istnieją ku temu konkretne podstawy, gdyż rosyjski filozof zwrócił uwagę, że to, co irracjonalne, jest nie mniej potężną rzeczywistością, a być może nawet potężniejszą, od racjonalności wiedzy. Co więcej, zdaniem Szestowa złudzenia tego świata są starannie racjonalizowane i stwarzają pozory pewności. A gdy tylko wychodzi na jaw prawda na temat tego, co tragiczne, nieprzewidywalne, co dotyczy sfer tajemnicy i cudu, cała ta oryginalna intelektualna konstrukcja bierze w łeb. Staje się ułudą świata oraz idealizmem, imitacją rzeczywistości, powieścią idioty, jak powiada Szekspir, któremu *nota bene* Szestow poświęcił niemało miejsca w swej twórczości. To, co racjonalne, zostaje ostatecznie zrównane z tym, co jest powszechnie uznane za moralne, politycznie poprawne oraz bezsprzecznie prawdziwe, czyli obowiązujące albo, dosadnie mówiąc, za światopogląd. Tym samym: „Nowożytność uważa Szestow za epokę tym bardziej «upadłą», że nie tylko utwierdzała ona rozum, ale również z pozycji rozumu negowała religię i wiarę. Biblię zaś zaczęła interpretować w sposób naukowy, alegoryczny, co doprowadziło do tego, iż straciła ona swój walor filozoficzny”²⁸. Dodajmy, Biblia utraciła swą tajemnicę, która przewyższa bogactwem treści sferę racjonalności zamkniętą w przestrzeni przewidywalnego doświadczenia. Innymi słowy, nowożytny racjonalizm irracjonalnego przy-

²⁵ Zob. Tertulian, *De carne Christi*, w: Tertulian, *Opera montanistica (Corpus Christianorum. Series Latina)* (Turnholt: Typographi Brepols Editores Pontificii, 1954). Zob. także: Władysław Turek (oprac. i wyb.), *Tertulian* (Kraków: Wydawnictwo WAM, 1999).

²⁶ Szestow, *Ateny i Jerozolima*, 312–313.

²⁷ Cezary Wodziński, *Wiedza a zbawienie. Studium myśli Lwa Szestowa* (Gdańsk: Fundacja Terytoria Książki, 2017), 213.

²⁸ Sawicki, *Absurd, rozum, egzystencjalizm*, 127.

niosło w efekcie opłakane skutki w postaci nieprzejednanego dogmatyzmu, a także politycznego czy doktrynalnego zacietrzewienia²⁹.

3. Efemeryczność wieczności

Żydowski egzystencjalista nie poprzestał jednak na próbie definicji tego, co wymyka się zwykłemu ludzkiemu doświadczeniu, jak i na możliwości ukazania złożoności dialektyki tego, co racjonalne i irracjonalne. Szestow przekroczył próg niepewności, poza którym filozofia stała się manifestacją wolności i tajemnicy. Dlatego pisał: „Nie ulega wątpliwości, że wszyscy ludzie, którzy zwracali się do filozofii po odpowiedzi na męczące ich pytania, odchodzili rozczarowani, jeśli tylko nie okazywało się, że posiadają talent pozwalający im na przyłączenie się do cechu profesjonalnych filozofów. Można z tego niewątpliwie wyciągnąć wniosek, na razie, co prawda, wyłącznie negatywny: filozofia zajmuje się takimi zagadnieniami, które mogą być interesujące i ważne tylko dla niektórych, dla pozostałych okazują się nudne i niepotrzebne”³⁰. Krótko mówiąc, zadaniem filozofii nie jest, jak mógłby ktoś pomyśleć, dawanie odpowiedzi, kojenie uczuć. Przeciwnie, zadaniem filozofii jest niepokojenie i przedstawianie zaskakujących alternatyw. Z kolei, uwzględniając powyższe wypowiedzi, ktoś mógłby postawić zarzut, jakoby myśl Szestowa charakteryzowało zacofanie i niezrozumienie istoty filozofii. Nic bardziej mylnego. Jego filozofia ma charakter egzystencjalny, a apoteoza absurdu była w istocie związana, podobnie jak Kierkegaardowska apoteoza paradoksu, z eksperymentalnością ludzkiego działania. Działania niemieszczącego się w ramach jakiegoś z góry przyjętego systemu filozoficznego, teologicznego czy politycznego. Absurdem natomiast wydawać by się mogło to, że Szestow poszukiwał odpowiedzi na stawiane przez siebie pytania tam, gdzie nikt nie chciał ich szukać. To z kolei oznacza, że jego propozycje, jak i odpowiedzi, cechowała swoista intelektualna otwartość, niewykluczająca nawet – i znów należałoby przywołać Kierkegarda – ironicznych puent i drwin. Prawda bowiem, ta, której Szestow namiętnie poszukiwał, nie zna ograniczeń i ujednocień – system egzystencji nie istnieje i takiego systemu nie można stworzyć. Pluralizm punktów widzenia na świat i na życie zostaje więc wyrażony przez Szestowa bez zbędnych ceregieli: „[...] filozofia to teoria praw, które ni-

²⁹ Zob. Szestow, *Potestas clavium*, 48 („Darwin i Biblia”).

³⁰ Szestow, *Początki i końce*, 75.

kogo nie obowiązują³¹. Fakt, że nie każdy (a na pewno nie wszyscy) akceptuje lub pojmuje Szestowa, przynosi tylko zaszczyt jego myśli, która w swej egzystencjalnej dialektyce stawia na nieobowiązywalność prawdy, na przypadek i wyjątek, wreszcie na bezpardonowe przedstawianie karykaturalności zjawisk i postaci. Stąd jego fascynacja Kierkegaardem i podejmowanymi przez niego egzystencjalnymi problemami. „Lecz na drogach nieznanym nikomu, na odludziu, gdzie jeszcze nikt nie wydeptał żadnych dróg, do jego uszu doszły ciche głosy ludzi nieznanym i niepotrzebnym nikomu: ludzi posiadających wystarczająco dużo «odwagi», aby spojrzeć na to, co ujawnia nam szaleństwo i śmierć. Zobaczyli oni i usłyszeli rzeczy, których nikt nigdy wcześniej nie widział ani nie słyszał. Dlatego nie posiadają oni niczego, nawet języka wspólnego z innymi; są to ludzie, którzy «rezygnują z ogólności»³². Tak pisze Szestow, omawiając problem możliwości, która jest mocą. To zaś wiąże się bezpośrednio z tragizmem i samotnością jednostki, wyrażonymi dosadnie przez Kierkegarda w przywołanym przez Szestowa cytacie: „[...] czymś pięknym i radosnym jest urodzić się jednostką, która wtopiona jest w to, co ogólne i które przyciąga i przygarnia ją z otwartymi ramionami; właściwie każdego, kto chce się z nią identyfikować, skoro tylko grozi jej zguba. Jednocześnie jednostka ta zdaje sobie sprawę z faktu, że ponad tym wszystkim wije się samotna, wąska i stroma droga: wie także, że czymś strasznym jest przyjście na świat poza obrębem tego, co ogólne, szczególnie wtedy, kiedy nie spotyka się nigdy współtowarzysza tej wędrówki [...]”³³. Należy zauważyć, że taka samotność nie jest domeną filozofii spekulatywnej, lecz filozofii, którą Szestow zowie „wielką i ostateczną walką”. Filozofii, która w swej „uniwersalności” pozostaje filozofią człowieka tragicznego, człowieka pojedynczego. Albo – filozofią z pozoru dla wszystkich, w istocie tylko dla jednego, czyli filozofią indywidualnej samotności. Taką, która dostrzega niedającą nadziei na pomyślny wynik kondycję jednostki, jednocześnie temu zaprzeczając i wskazując na konieczność istnienia czegoś poza rozumem, poza spekulatywnym dogmatycznym twierdzeniem. Na Boga, który jest warunkiem tego, co niemożliwe. Szestow odnajduje więc w samym wnętrzu absurdu nadzieję wskazującą na Tego Jedyne, którym jest Bóg. Para-

³¹ Tamże, 64.

³² Szestow, *Kierkegaard i filozofia egzystencjalna*, 211.

³³ Søren Kierkegaard, *Bojaźń i drżenie*, przeł. Karol Toeplitz (Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki, 2018), 107. Zob. także wstęp do tej książki: Jacek Aleksander Prokopski, *Abraham Kierkegarda, czyli ojciec i syn na orlej perci wiary. Studium teologiczno-filozoficzne z dodatkiem biografizmu*, 5–34.

doksalnie bowiem cechą Boga jest – zgodnie z jego przeświadczeniem – niekonsekwencja i dysonans. Dlatego, powtórzmy, jawi się On jako antidotum na myśl racjonalną, konstatującą absurd i beznadzieję. Podobnie, co nietrudno zauważyć, rzecz się przedstawia u Kierkegaarda, dla którego „melancholia paradoksu” żąda ofiary z intelektu, ponieważ tylko na tej drodze będzie można odnaleźć prawdę, dokonując wyboru między absurdem a tajemnicą.

4. Prześwit tajemnicy

Trudno nie spostrzec, że Szestow, tropiąc niekonsekwencje filozofii spekulatywnej, stawia na wątplenie. Tym samym jego filozofię cechuje dogłębny indywidualizm, subiektywizm, krótko mówiąc – dalece sięgający sceptycyzm. Ów sceptycyzm, z którym mierzy się nasz egzystencjalista, zostaje uwyraźniony już na poziomie pojęć, a więc tego, czym one są jako abstrakcyjny, myślowy odpowiednik przedmiotu. Staje się to szczególnie widoczne, kiedy myśliciel rozprawia na temat filozofii i prawdy, co bezpośrednio wiąże się z aksjomatycznym, systematyczno-dogmatycznym myśleniem, do którego Szestow żywił głęboką odrazę. Dlatego filozof oznajmia: „[...] sceptycyzm nie musi być konsekwentny, ponieważ wcale nie chce dogadzać dogmatyzmowi, który uczynił z konsekwencji zasadę”³⁴. I dalej retorycznie pyta: „[...] gdzie jest taka teoria filozoficzna, która, jeżeliby doprowadzić ją do końca, nie niweczyłaby samej siebie?”³⁵. W innym zaś miejscu, z właściwym sobie sarkazmem, dopowiada: „Kant napisał *Krytykę czystego rozumu*, która powinna dowodzić, że obudził się on z dogmatycznej drzemki. Ale mimo że krytyka została napisana, to jednak drzemka pozostała drzemką, a dogmaty – dogmatami”³⁶. Naturalnym rezultatem zaprezentowanych tu myśli Szestowa jest uwyraźnienie konfliktu dwóch sfer: „irracjonalnej” tajemnicy i usystematyzowanej, beznamiętnej logicznej precyzji. Oczywiście sam Szestow z tego powodu szat nie rozdziera, po prostu mówi o tym z pełnym przekonaniem, usuwając w cień prawidła logiki i pewności, tzw. naukowej filozofii. Dla niego bowiem filozofia stanowi przede wszystkim o egzystencjalnej odwadze istnienia, stąd, jak powiada myśliciel, „[...] samotność jest ostatnim słowem filozofii”³⁷.

³⁴ Szestow, *Apoteoza nieoczywistości*, 47.

³⁵ Tamże.

³⁶ Szestow, *Spekulacja i objawienie*, 30.

³⁷ Szestow, *Apoteoza nieoczywistości*, 51.

i tylko na takiej drodze można odkrywać tajemnicę. „Czy chociaż jeden filozof odnalazł Boga”³⁸, pyta więc Szestow i zaraz udziela odpowiedzi: „Oprócz Platona, który odnalazł Boga jedynie po części, wszyscy pozostali szukali wyłącznie mądrości”³⁹. Otóż właśnie nie Bóg, lecz filozoficzna mądrość, a właściwie wiedza, stała się przedmiotem ludzkich poszukiwań. Niestety takie poszukiwania doprowadziły niejednego człowieka do „odkrycia” duchowej pustki i nicości, co z konieczności łączyło się z lękiem, strachem i poczuciem beznadziejności. Szestow z powagą wyjaśnia: „Ostateczna prawda rodzi się w najgłębszej tajemnicy i samotności. Nie dość, że nie wymaga, ale wręcz nie dopuszcza obecności innych. Dlatego też nie znosi dowodów i najbardziej boi się tego, czym żyją zwykłe prawdy empiryczne: ludzkiego uznania i ostatecznej sankcji”⁴⁰. Przywołany tu fragment, co łatwo zauważyć, ma moc duchowego oddziaływania. Przygotowuje indywiduum na czas trudny, niezrozumiały, pozbawiony oparcia. Czas, w którym wniwecz obracają się wszelkie racjonalne argumenty, a religijny egzystencjalizm zaczyna swoją wielką i ostateczną batalię o człowieka. To długotrwała walka, prowadząca od pogańskiej starożytności ku transcendentalnej rzeczywistości Boga. Taka, która przygotowuje pojedynczego człowieka na spotkanie ze śmiercią, niepewnością, cudem i tajemnicą, a więc tym, co przynależy do sfery niemożliwego, a o czym Szestow tak przekonująco pisał: „Filozofowie usiłują «wyjaśnić» świat, aby wszystko stało się zrozumiałe, przejrzyste, aby w życiu nie było, albo było możliwie jak najmniej, spraw problematycznych i tajemniczych. Czy nie należałoby, na odwrót, spróbować wykazać, że nawet tam, gdzie wszystko wydaje się ludziom jasne i zrozumiałe, wszystko jest w gruncie rzeczy niezwykle zagadkowe i tajemnicze? Samemu się wyzwolić i innych oswobodzić z władzy pojęć, które swą jasnością i precyznością zabijają tajemnicę. Wszak źródła, początki, korzenie bytu znajdują się nie w tym, co się ujawnia, a w tym, co ukryte: *Deus est Deus absconditus* («Bóg jest Bogiem ukrytym»)”⁴¹. Passus zaczerpnięty z *Aten i Jerozolimy* wyraźnie wskazuje na przebyta przez Szestowa drogę – od racjonalności do tajemnicy, od wiedzy do wiary – co istotne, w stronę Izajaszowego „braku oczywistości”. Filozofia religijna, jak mówi Szestow: „[...] jest rodzącym się w nieskończonych mękach przewyciężeniem – przez porzucenie wie-

³⁸ Szestow, *Potestas clavium*, 5.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Szestow, *Sola fide*, przeł. Cezary Wodziński (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1995), 274.

⁴¹ Szestow, *Ateny i Jerozolima*, 464.

dzy, przez wiarę [...]. Rozum [...] oczernił w naszych oczach wiarę: «rozpoznał» w niej nieprawne roszczenie człowieka do podporządkowania prawdy swoim pragnieniom i odebrał nam drogocenny dar nieba, wielkie prawo uczestniczenia w twórczym *fiat* (niech się stanie), rozplaszczając i wtlaczając nasze myślenie w płaszczyznę skamieniałego *est* (jest)⁴². W cytacie tym Szestow jeszcze raz, w sposób oczywisty, stawia na indywidualny wybór, wszelką zaś konieczność utożsamia z ograniczeniem ludzkiej wolności. Przy czym wolność ta nie prowadziła bynajmniej do decydujących rozstrzygnięć, przeciwnie – religijność Szestowskiej argumentacji jawi się jako wysoce problematyczna.

5. Boży labirynt

Bóg Szestowa, z którym spotykamy się na kartach jego pism, jest tak samo irracjonalny jak ludzka egzystencja czy otaczająca ją natura. Bóg jest dla rosyjskiego myśliciela tajemniczą siłą, która potrafiła objawić się w nagłych i nieprzewidywalnych zdarzeniach – w cudzie. Filozofia Szestowa zmierzała więc wprost ku transcendentalności Boga, wykluczając jakiegokolwiek próby Jego definiowania, a tym bardziej udowadniania. Ponadto filozof ignorował wszelkie opinie na temat bezwzględności i wszechmocy Najwyższego. Utrzymywał, dla przykładu, że przypisywanie Bogu nawyków i cech, których pożądają okrutnicy narzucający innym swoją wolę, jest przejawem idolatrii. Pewnie dlatego sam, w ironiczny sposób, przypisywał Bogu swoje własne cechy. Tak czy inaczej, jego koncepcja Boga wyrastała dalece ponad przyjęte tendencje teologiczne, prowadząc wprost w mrok boskiego labiryntu. W książce *Początki i końce* Szestow pisze: „Bóg w ogóle nie musi być kimś najsilniejszym, pierwszym. Bóg, jak się wydaje (a byłoby to i zrozumiałe, i zgodne ze zdrowym rozsądkiem), nie chciałby być słabszy od innych, ażeby nie podlegać przemocy, ale nie ma żadnej podstawy, by przypisywać mu ambicję czy próżność. I nie ma rzecz jasna żadnej podstawy, by sądzić, że nie znosi on istot sobie równych, chce być ponad wszystkimi i za wszelką cenę chce zniszczyć diabła. Bardziej prawdopodobne wydaje się, że żyje on w pokoju i pełnej zgodzie nawet z tymi, którzy najmniej ze wszystkich odpowiadają jego gustom i przyzwyczajeniom. Być może nawet cieszy się, że nie wszyscy są tacy jak on, i z ochotą dzieli się z szatanem swoją władzą⁴³. Lektura zacytowanego fragmentu uwy-

⁴² Tamże, 87.

⁴³ Szestow, *Początki i końce*, 77.

rażnia wyłącznie osobiste zrozumienie Boga przez Szestowa. Określa on również warunki tej niespotykanej w tradycyjnej teologii egzystencjalnej apologii, czyli takiej, która „po prostu mnie wystarcza”. Obrońcy, która stawia na ideę równości, samodzielności oraz niezależności, a także podkreśla autonomiczność egzystencjalną w dochodzeniu do prawd moralnych i duchowych. Wreszcie, co najważniejsze, która zakłada z góry równe relacje z Bogiem. Ten człowiek bowiem – jak zauważa Szestow, przyglądając się uważnie Heineemu i jego dziełom, odznaczającym się czarującym i pełnym wdzięku cynizmem – który stanie w obronie samego siebie, nie obawiając się ani Boga, ani diabła wraz z jego sługami, wkroczy zwycięsko do innego świata⁴⁴. My zaś dopowiemy: świata, który paradoksalnie da się pojąć w kręgu teraźniejszości, w prozie codziennego życia, a tym samym w kręgu naszych możliwości, które pozwolą jednak, choćby tylko przez chwilę, przekroczyć próg ziemskiej nadziei.

6. Skowyt codzienności

Przekroczenie progu, o którym tu mowa, dokonuje się w zetknięciu z absurdem, z dojmującym poczuciem samotności, z nagłym i bezsensownym wypadkiem. Przy czym taki wypadek nie zawsze jest sytuacją skrajną, przeciwnie – jest czymś zwyczajnym, by nie powiedzieć banalnym. I w tym właśnie tkwi jego obezwładniająca moc. Taki wypadek jest nie tyle konsekwencją złamania zasad, ile drogowskazem do innego świata, innej przestrzeni, innego stanu świadomości, wskazującym granicę tudzież próg ludzkiego bycia w świecie, czy też egzystowania na skraju istnienia. Egzystowania, w którym Bóg i człowiek pozostają we wzajemnym sprzężeniu niewiary i nadziei, wzgardy i zaufania. Otóż przywołując takowe sytuacje, granice bycia, najsilniejsze z emocji, filozof korzysta z adekwatnych pojęć, takich jak: beznadzieja, przerażenie, strach, lęk, niemożliwe itp. Dając im indywidualną oprawę, buduje oryginalną egzystencjalną antropologię codzienności. Taką, w której egzystencjalny wstrząs jest potrzebny człowiekowi, by mógł przedostać się poza kolczaste druty tego, co naoczne, uzasadnione, oczywiste i usystematyzowane. Taki wstrząs, o czym przekonuje Szestow, potrzebuje przede wszystkim nadziei i wolności, uporu i wytrwałości. A wszystko

⁴⁴ Por. tamże, 83–84. Zob. także: Heinrich Heine, *O Niemczech i o sobie. Wybór pism*, przeł. Tadeusz Zatorski (Warszawa: Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego, 2018).

po to, by pokonywać stałą ambiwalencję życia, w której graniczne sytuacje egzystencjalne, pozytywna i negatywna, łączą się nierozzerwalnie. Tę intuicję myśliciel wyraził z charakterystyczną dla siebie manierą: „We wskrzeszenie Łazarza w naszych czasach nie do końca wierzą nawet ci, którzy czczą Ewangelie, nie dlatego, powtarzam, że w ogóle nie dopuszczają możliwości cudu, lecz dlatego, że w żaden sposób nie mogą zdecydować *a priori*, jakie cuda są możliwe, a jakie niemożliwe, i w związku z tym zmuszeni są do sądzenia *a posteriori*: jeśli zdarzył się cud, z ochotą go uznają, jeśli się nie zdarzył, wątpią w jego możliwość i tym bardziej wątpią, im głębiej i namiętniej go pragną”⁴⁵. Zdawałoby się, na pierwszy rzut oka, że przytoczony fragment zaprzecza głównej idei Szestowa, tzn. jego apoteozie nieoczywistości, irracjonalizmowi i obawie przed przekształceniem filozofii niepewności dnia codziennego w filozofię pozytywistyczną, w której jedyną pewną wiedzą jest wiedza naukowa. A to dlatego, że filozof jakby sam z siebie wskazywał na możliwość uzasadnienia aposteriorycznego. Otóż wskazywał, lecz w bardzo wąskim zakresie, kierując się z reguły – i tylko taką interpretację należałoby uwzględnić – otwartością i dowolnością.

7. Los prawdy

Jaki zatem jest los Szestowskiej prawdy, przeciwstawianej logicznym prawidłom, „naukowej przyzwoitości”, spekulatywnej modzie, czy nawet bezosobowym relacjom? Prawdy otwartej, skierowanej do wszystkich, jawnej i wyraźnej. Otóż wydaje się, że jest to los prawdy, która wybiega dalece poza granice niemożliwego. Dotyczy więc sfery cudownej, wolnej, ale i zatrważającej. I nie tyle absurdalnej, ile paradoksalnej, czyli takiej, która przynależy jednakowo Bogu i człowiekowi i która zawiera w sobie „tajemnicę” wszystkich istnień. To o niej filozof pisze: „[...] filozofia idealistyczna dała powód do tego, by być błędnie interpretowana, lubiła bowiem stroić się w wystawne, uroczyste szaty. Nawet religia u wszystkich niemal narodów zawsze szukała dla siebie pięknych zewnętrznych form, nie zrażając się nawet tak oczywistym paradoksem (żeby nie wyrazić się dosadniej) jak złoty, ozdobiony brylantami krzyż. Z powodu zaś odświętnych słów i złotych krzyży ludzie nie dostrzegali wielkich prawd, a może też – wielkich możliwości”⁴⁶.

⁴⁵ Tamże, 85.

⁴⁶ Lew Szestow, *Wielkie wigilie*, przeł. Jacek Chmielewski (Warszawa: Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego, 2016), 32.

Bez wątpienia taka właśnie prawda, bez brylantów i złocień, „rozświe-tła” mroki tajemnicy i niepewności, tworząc tym samym, jakby z nicze-go, to, co niepodobne, niepowtarzalne, niesłychane, a przynależne tyl-ko Tobie, tylko mnie, w akcie „niczym nieuzasadnionej” nadziei. Stąd prawdziwą istotą prawdy jest to, że pozostawia nas ona w niepewności, bez blichtru obietnicy i że możemy dostrzec zaledwie jej przebliski ni-czym odzyskujący wzrok Łazarz. „Prawda leży poza rozumem i myśle-niem. [...] To znaczy, że to, co rzeczywiście istnieje, nie jest określane przez oczywistości rozumu, że ono nie jest przez nic określane, że ono samo określa wszystko. A dziedzina tego, co prawdziwie rzeczywiste, jest dziedziną bezgranicznej wolności, nie «rozumnej» wolności, narzu-conej przez ludzi nawet Bogu, lecz bezgranicznej, składającej się z tych samowolnych «nagle», które zastąpiły [...] te «z konieczności». Kiedy rozum [...] «wycofał się», okazało się, że prawdziwe bycie nie mieści się w tym, co «w naszej mocy», tzn. nie w «dobru», lecz w tym, co znaj-duje się poza granicami naszych możliwości, i że poranna i wieczorna gwiazda są piękniejsze od umiarkowania i sprawiedliwości”⁴⁷. Widzi-my zatem, że Szestowowi chodzi o subiektywną prawdę, nie taką, któ-ra gubi się w gąszczu spekulatywnych rozważań i pseudonaukowych dowodów zmieniających się wraz z postępem wiedzy lub filozoficz-ną modą. Oryginalność pojmowania prawdy przez żydowskiego my-śliciela jest związana z podziałem na prawdę rozumu i prawdę żywą. A co za tym idzie – z postrzeganiem ludzkiej egzystencji, która bliska jest prawdy, będącej bytem, czyli takiej, która znosi sprzeczność między wiedzą i czynem. Prawdę znać oznacza bowiem prawdę czynić, a więc być nią. Wyrażając powyższe jeszcze inaczej: chodzi o taką prawdę, któ-ra jest zrozumiała i dobra dla indywiduum i którą cechuje także daleko posunięty pluralizm. Nie chodzi jednak o pluralizm prawd empirycz-nych, stale spierających się ze sobą i niemających zbyt wiele wspólnego z nadzieją, lecz o prawdę metafizyczną. Taką, która znajduje swoje upodmiotowienie w bycie samego Boga, człowieka i świata. Nie ozna-cza to bynajmniej, że mamy do czynienia z wieloma rodzajami prawd – chodzi tu bowiem o nieskończoną liczbę połączonych ze sobą punktów widzenia. Albo jeszcze inaczej: mamy do czynienia z nadzieją prawdy, odkrywaną wszelkimi sposobami, byle nie tylko takimi, które obawiają się niepewności, nielogiczności i cudu.

⁴⁷ Szestow, *Na szalach Hioba*, 454.

Koniec

Nadzieja, o której mówi Szestow, wprowadzie w zawołowany sposób, mając świadomość jej ulotności, to w istocie oczekiwanie i odwaga pojedynczego człowieka, by ten zmierzył się z niepewnością i udręką swojego losu. Takiego losu, który ostatecznie przeistacza on w zwycięstwo. Będzie to możliwe, ponieważ fundamentalną treścią i zarazem formułą tego „absurdalnego zwycięstwa” jest perspektywa religijna, oczekiwanie na łaskę nadziei, eschatologiczne spełnienie. A wszystko to dzieje się, lub dzieć się może, w atmosferze krytycznego nastawienia do racjonalizmu i filozoficznej spekulacji. Myśl Szestowa każe nam więc przejść od „porządku rozumu” do „porządku serca”, chce, abyśmy wyrwali się z utartych schematów poszukiwania prawdy. Zwłaszcza w świecie, który dostrzega tylko wartość teoretycznego rozumu, w którym to problem Boga przestaje być problemem egzystencjalnym, a rzeczywistość stanowi jedynie przedmiot badań, nie zaś wewnętrzznego przeżycia. Właściwie myśl Szestowa, lapidarnie rzecz ujmując, można by rozumieć jako lekcję judeochrześcijańskiej pokory albo nadziei, która każe ufać, że ponad prawami rozumu i bezwzględnej konieczności oczekuje nas żywy i miłosierny Bóg.

Bibliografia

- Dobieszewski Janusz (red.). 2007. *Wokół Szestowa i Fiodorowa. Almanach myśli rosyjskiej*. Warszawa: Wydział Filozofii i Socjologii UW.
- Heine Heinrich. 2018. *O Niemczech i o sobie. Wybór pism*, przeł. Tadeusz Zatorski. Warszawa: Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego.
- Kierkegaard Søren. 2018. *Bojaźń i drżenie*, przeł. Karol Toeplitz. Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki.
- Mazurek Sławomir. 2008. *Rosyjski renesans religijno-filozoficzny. Próba syntezy*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Mądel Krzysztof (red.). 1999. *Rozum i wiara mówią do mnie*. Kraków: Wojskowa Akademia Medyczna.
- Mrzygłód Piotr. 2014. *Między „metafizyką absurdu” i „absurdem metafizyki”. Projekt dekonstrukcji metafizyki klasycznej w egzystencjalistycznej myśli Lwa Szestowa*. Wrocław: Papieski Wydział Teologiczny.
- Prokopski Jacek Aleksander. 2007. *Egzystencja i tragizm. Dialektyka ludzkiej skłonczoności. Krytyka nowożytnej i współczesnej myśli egzystencjalistycznej*. Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki.
- Prokopski Jacek Aleksander. 2018. *Abraham Kierkegarda, czyli ojciec i syn na orlej perci wiary. Studium teologiczno-filozoficzne z dodatkiem biografizmu*. W: Søren

- Kierkegaard, *Bojaźń i drżenie*, przeł. Karol Toeplitz, 5–34. Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki.
- Sawicki Adam. 2000. *Absurd, rozum, egzystencjalizm w filozofii Lwa Szestowa*. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Szestow Lew. 1983. *Apoteoza nieoczywistości. Próba myślenia adogmatycznego*, przeł. Nina Karsov, Szymon Szechter. Londyn: Wszechnica Społeczno-Polityczna.
- Szestow Lew. 1993. *Ateny i Jerozolima*, przeł. Cezary Wodziński. Kraków: Znak.
- Szestow Lew. 1995. *Sola fide*, przeł. Cezary Wodziński. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szestow Lew. 2003. *Kierkegaard i filozofia egzystencjalna*, przeł. Jacek Aleksander Prokopski. Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki.
- Szestow Lew. 2003. *Na szalach Hioba*, przeł. Jacek Chmielewski. Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Szestow Lew. 2005. *Początki i końce*, przeł. Jacek Chmielewski. Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki.
- Szestow Lew. 2005. *Potestas clavium (Władza kluczy)*, przeł. Jacek Chmielewski. Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki.
- Szestow Lew. 2007. *Spekulacja i objawienie*, przeł. Jacek Chmielewski. Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki.
- Szestow Lew. 2016. *Wielkie wigilie*, przeł. Jacek Chmielewski. Warszawa: Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego.
- Szestow Lew. 2017. „Czym jest bolszewizm”, przeł. Cezary Wodziński. *Przegląd Polityczny* 145/46: I–XVI.
- Tertulian. 1954. *De carne Christi*. W: Tertulian, *Opera montanistica (Corpus Christianorum. Series Latina)*. Turnholt: Typographi Brepols Editores Pontificii.
- Turek Waldemar (oprac. i wyb.). 1999. *Tertulian*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Wodziński Cezary. 2017. *Wiedza a zbawienie. Studium myśli Lwa Szestowa*. Gdańsk: Fundacja Terytoria Książki.

Streszczenie

W artykule, odwołując się do egzystencjalnych przemyśleń Lwa Szestowa nad ludzkim losem, Bogiem i przeznaczeniem świata, nie zapominając o rosyjskiej duszy filozofa, starano się uwyraźnić problem ludzkiej nadziei. Nadziei, która jest odnajdywana w prawdach opartych na sprzecznościach. Nie są to bowiem abstrakcyjne, wypolerowane prawdy rozumu, lecz prawdy egzystencjalne, rządzące się szczególnymi prawidłami. Mianowicie takimi, które spoczywają poza obszarem pewności naszej egzystencji. W tym sensie jest oczywiste, że myśliciel żąda od filozofii rzeczy niemożliwej, by językiem nauki orzekała o tym, co filozofią nie jest. Szestow zostaje więc oceniony jako ten, który „myśli poza logiką i filozofią”, co sytuuje go w realnej opozycji do cechu akademickich filozofów. Dla nich, jako zdeklarowanych racjonalistów, Szestowowskie „myślenie poza myśleniem” oznaczało brak pewności i zagubienie. Paradoksalnie właśnie tam, w „chaosie” braku spekulatywnych rozwiązań, w przerażającej egzysten-

cji Hioba i jemu podobnych, Szestow odnajduje drogę nadziei na odnalezienie prawdy wiecznej, prowadzącej do wrót zbawienia.

Słowa kluczowe: nadzieja, niepewność, tajemnica, paradoks, prawda, filozofia, poznanie, system, egzystencja, Bóg, racjonalizm, irracjonalizm, możliwe, niemożliwe, metafizyka, idealizm, materializm

Hope Manacled by Uncertainty. Around Lev Shestov's Thought

Summary

In this article, the author aimed to emphasize the problem of human hope regarding Lev Shestov's existential reflection on human fate, God and the world's destiny, keeping in mind the Russian soul of the philosopher. Hope which is found in the truths based on contradictions. As they are not abstract, polished truths of the reason, but existential truths subject to special rules. Namely, the ones lying beyond the sphere of certainty of our existence. In this sense, it is obvious that the thinker requires an impossible thing from philosophy – to state with the language of science about something which is not philosophy. Shestov is considered as the one “thinking beyond logic and philosophy”, and thereby he is placed in real opposition to the guild of academic philosophers. For them, as declared rationalists, Shestov's “thinking beyond thinking” meant uncertainty and insecurity. Paradoxically, it is there, in the “chaos” of lack of speculative solutions, in the terrifying existence of Hiob and the like, Shestov finds the way of hope to find the eternal truth leading us to the gate of salvation.

Keywords: hope, uncertainty, mystery, paradox, truth, philosophy, knowledge, system, existence, God, rationalism, irrationalism, possible, impossible, metaphysics, idealism, materialism

Надежда, скованная неопределенностью.

Вокруг мысли Льва Шестова

Абстракт

В статье, ссылаясь на экзистенциальные размышления Льва Шестова о человеческой судьбе, Боге и судьбе мира, а также не забывая о русской душе философа, предпринята попытка прояснить проблему человеческой надежды. Надежды, находящейся в истинах, основанных на противоречиях. Ибо это не абстрактные, отточенные истины разума, а экзистенциальные истины, управляемые особыми правилами, лежащими за пределами сферы определенности нашей экзистенции. В этом смысле очевидно, что мыслитель требует от философии невозможного – чтобы языком науки гласила она о том, что философией не является. Следовательно, Шестов был оценен, как «мыслящий за пределами логики и философии», а тем самым поставлен

в реальную оппозицию к гильдии академических философов. Для них, как признанных рационалистов, «мышление за пределами мышления» Шестова означало неопределенность неуверенность. Парадоксально, именно там, в «хаосе» отсутствия спекулятивных решений, в ужасающем существовании Иова и ему подобных, Шестов находит путь надежды к обретению вечной истины, ведущей нас к вратам спасения.

Ключевые слова: надежда, неопределенность, тайна, парадокс, истина, философия, познание, система, экзистенция, Бог, рационализм, иррационализм, возможное, невозможное, метафизика, идеализм, материализм